

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Wtorek 5-go stycznia

№ 5

## Indje w ogniu

# Gandhi aresztowany

Sytuacja w Indiach po powrocie Gandhiego uległa silnemu napięciu. Wicekról Indji lord Wellington odmówił przyjęcia Gandhiego na audiencję oświadczając, iż wobec propagowania przez kongres hinduski kampanji nieposłuszeństwa cywilnego i bojkotu uważa wszelkie rozmowy za bezcelowe. Również często aresztowano jednego z najwybitniejszych członków kongresu, Subhas Bose, a władze zapowiedziały, że przystępują do stosowania ostrych środków. Gandhi oświadczył, że odmowa udzielenia mu audiencji jest największym błędem popełnionym przez władze. Przywódca Indji zdawał sobie sprawę z nadciągających represyj bo w swej ostatniej mowie wygłoszonej w niedzielę przed południem do tysięcznych tłumów powiedział: „cieszę się, że choć jeden dzień mogę do Was przemawiać z wolności”

LONDYN 4. 1. — W niedzielę o godz. 11 wieczorem władze angielskie aresztowały Gandhiego.

LONDYN 4. 1. — Aresztowanie Gandhiego odbyło się w mieszkaniu, podczas snu domowników.

Ponieważ obawiano się ekscesów tłumów, policja oczekiwała na odpowiedni moment.

Gandhi zamierzał wyjechać wczoraj do Amadabad. Ostrzeżono go jednak, że będzie aresztowany w czasie podróży. Późnym wieczorem przed dom Gandhiego w Bombayu zajęły dwa auta z których wysiedli oficerowie policji. Szczęściem z nich udało się niezwłocznie do mieszkania, gdzie zmusili przywódcę opozycjonistów do natychmiastowego opuszczenia łózka.

Mahatma Gandhi przywdział sandały i o motawszy się płaszczem wełnianym, wyraził gotowość udania się do więzienia. Prosił tylko, by mu pozwolono napisać list do swego zastępcy, członka egzekutywy kongresu wszechindyjskiego, Babu - Bayendy. Zyczeniu temu stało się zadość.

LONDYN 4. 1. — Wraz z Gandhim władze angielskie aresztowały prezesa kongresu wszechindyjskiego Wallaphai Patelę, który niedawno opuścił więzienie.

Wallaphai, uprzedzony o niebezpieczeństwie mu grożącym, zdążył podpisać odezwę do ludności w której oświadcza:

„Tym razem wojna będzie prowadzona aż do zwycięstwa. Nam nadzieje, iż naród hinduski gotów jest ponieść najcięższe ofiary i nie zawróci z obranej drogi, pomimo najsu-

rowszych represyj. Droga ta, nie mając nie wspólnego z terorem, prowadzi jednak do celu a dla rządu angielskiego jest ona najuczciwszą”.

Ponieważ aresztowanie Gandhiego nastąpiło późnym wieczorem, stosunkowo niewielka liczba wielbicieli, złożona z kilkuset osób pożegnała przywódcę w chwili, gdy wsiadał do samochodu.

Według krążących pogłosek Gandhi został internowany w więzieniu Yerarda, opodal miejscowości Poona. Bezpośrednią przyczyną aresztowania była odmowa poddania się rozkazom wicekróla Indji który żądał całkowitej uległości.

Wiść o uwięzieniu Gandhiego wywołała w Indiach wstrząsające wrażenie. Dziś o świcie przed więzieniem w Bombayu zebrał się kilkutyśieczny tłum Hindusów, którzy przy puszczali, że tam zamknięto ich przywódcę. Policja rozproszyła demonstrantów.

W Hajdarabad, w Allahabad, w Cawnpur w Cuttack, w Pechawarze i w wielu innych miejscowościach odbywają się burzliwe manifestacje. Tłumy noszą transparenty z napisami, propagującymi bierny opór. Władze angielskie ściągają do miast oddziały wojskowe.

## Interwencja Ameryki na widowni

Obicie konsula St. Zjednoczonych w Charbinie — Koncentracja floty amerykańskiej. — 300 aeroplanów w drodze.

NOWY JORK. 4. 1 — Dzienniki amerykańskie zamieszczają wiadomość o pobiciu przedstawiciela St. Zjednoczonych przez żołnierzy japońskich. Zajście, według relacji korespondentów, miało przebieg następujący.

Generalny konsul amerykański w Charbinie, William Chamberlein, wyjechał samochodem do Mukden, by spotkać się z mukdeńskim konsulem St. Zjednoczonych. Na rogatek miasta samochód wiozący Chamberleina był zatrzymany, jakkolwiek na chłodnicy znajdowała się chorągiewka o barwach narodowych.

Żołnierze japońscy wyciągnęli konsula z samochodu i, choć legitymował się paszportem dyplomatycznym, uderzyli go kilkakrotnie w twarz. Podoficer japoński, który przybiegił na miejsce zajścia, nie stanął w obronie przedstawiciela Ameryki, lecz zmusił go do

odjechania z powrotem do Charbina.

Prasa amerykańska wyraża z tego powodu oburzenie i żąda przedsięwzięcia energicznych kroków dyplomatycznych.

LONDYN, 4. 1. — Ambasador St. Zjednoczonych w Tokio, po otrzymaniu relacji o zajściu od konsula w Mukdenie, odwiedził japońskie ministerstwo spraw zagranicznych i w imieniu rządu amerykańskiego, złożył energiczny protest.

W odpowiedzi na to, zastępca ministra spraw zagranicznych zapewnił ambasadora, że śledztwo będzie przeprowadzone oraz wyraził ubolewanie z powodu obrażenia przedstawiciela St. Zjednoczonych.

LONDYN, 4. 1. — Tokijska gazeta „Ioro wo” donosi o koncentracji całej floty Stanów Zjedn. na oceanie Spokojnym. Koncentracja była dokonana pod pozorem wielkich manew-

row, jednakże dziś już wiadomo, że część floty płynie ku wyspom Hawajskim. Poza to 300 samolotów amerykańskich wystartowało również do wysp Hawajskich.

Dziennik przypomina, że Stany Zjedn. nie po raz pierwszy koncentrują flotę na Pacyfiku pod pozorem manewrów. Tak było w r. 1908, gdy powstał spór o kolej Kin-Czau-Ai-gun. To samo powtórzyło się również podczas konferencji waszyngtońskiej...

LONDYN, 4. 1. — Eskadra japońska, złożona z krążowników i kontrtorpedowców, opuściła nagle Port-Artur, udając się w niewiadomym kierunku. Wypłynięcie floty japońskiej jest znamienne, ponieważ zbiega się z wiadomością o wyruszeniu floty amerykańskiej ku wyspom Hawajskim.

# Sprawa więźniów brzeskich

## Głosy obrony

### PRZEMOWIENIE ADW. ŚMIAROWSKIEGO

Panowie sędziowie. Chcę przemówienie moje w tym procesie, ostatnie w szeregu tych które tu w ciągu dni 10 rozbrziewają z tej sali — rozpocząć od pytania: „Jakie jest znaczenie przemówień obrońców w sprawie niniejszej”. Pragnę zaznaczyć z całą szczerością, że nie mam pretensji, aby moje przemówienie mogło wpłynąć na wasze przekonanie, panowie sędziowie. Mam bowiem wrażenie, że wszystko w tej sprawie jest już rozstrzygnięte.

#### Gdzie oszustwa i macherki?

W jakiej więc roli przyszli tutaj formalni obrońcy? — pyta adw. Smiarowski. — W roli tych, którzy wpólnie z podsądnymi, prowadzą dalej linię walki o lepszą polską rzeczywistość. Na wstępie dalszych swych wywodów adwokat Smiarowski twierdzi, że pierwotne oskarżenie w stosunku do podsądnym runęło całkowicie. Było to oskarżenie zawarte w wywiadzie z 14 września 1930 roku, gdzie posłom robiono zarzuty różnych „macherek”, „oszustw”. Co się stało z tem oskarżeniem. Gdzie się podziały te oszustwa, szantaże? Kto jest opowiedzialny za to, że pan prezes rady ministrów był w dniu 14 września źle i opacznie poinformowany.

#### Młode usta p. p. prokuratorów

Tutaj na rozprawie, panowie prokuratorzy chcieli też poniżyć tych ludzi, obdrzeć ich z uroku ideowości. Pan prokurator Grabowski powiedział, że celem „Centrolewu” i owego zamachu, do którego miał się przygotować — była pozioma chęć władzy, że wszystko inne tak, jak we wszystkich zamachach, było czczą frazeologią, sztuczną ozdobą.

Zkąd te młode usta panów prokuratorów wygłaszają tego rodzaju powiedzenia, godne Tailleyranda, albo Fouché. Bo to są ich tezy, tych ludzi sceptyków w stosunku do wszystkiego.

#### Ponure milczenie całej Polski

Nie o miejsce, nie o władzę chodzi w tej walce. Chodzi o zasady, zasady wielkie, ważne, dotyczące zagadnień bytu Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi o program naprawy Rzeczypospolitej. Adwokat mówi, że to hasło w pierwszych latach niepodległości polskiej, gdy skąrzono się na słabość władzy, podjął marszałek Piłsudski i pod hasłami: honoru, cnoty i męstwa wystąpił on do walki w maju 1926 roku. Rozwijając następnie swój program walki z partyjniactwem, nadużyciami, bezkarnością... Atmosfera Warszawy pracującej popiera ten program entuzjastycznie — twierdzi obrońca — uważając, że wszystko, co najlepsze, garnie się wtedy do Piłsudskiego. Była to cywilna brygada, która od zarnia niepodległości szła razem z nim.

Obronca twierdzi, że jeżeli można mówić o legalizacji zamachu — to jedynie w ten czas, gdy się program wysunięty spełnia. Na pytanie, czy program, wysunięty w maju, został zrealizowany — dał odpowiedź przewodniczący sądowy. Dał na to odpowiedź ten długi szereg ludzi, którzy byli tutaj słuchani przy ironicznym półśmiechu panów prokuratorów, ale w ponurem milczeniu całej Polski. Była to zaiste tragiczna szopka narodowa.

#### Sanacyjne wołanie

Cytując zeznania poszczególnych świadków — obrońca dochodzi do wniosku, że jednak punkty wysunięte w maju 1926 r. nie zostały spełnione. Nie zmniejszone zostały nadużycia. Zewsząd roziegają się pod adresem państwowych ciche głosy: „pieniędzy! pieniędzy!”

### Wypadły sztandar

Adwokat Smiarowski stara się zanalizować dlaczego człowiek, który wystąpił pod hasłem moralnym do walki, programu nie wykonał. I ten program moralny trzeba było zbierać ze śmietnisk, ze sklepisk, z nadbrzońskich błot i... sklejać... Podjęli te hasła moralne ci ludzie, którzy w maju poparli przewrót wraz z tymi, którzy wówczas stali po drugiej stronie brygady. Obrońca widzi duże zwycięstwo moralne już w samym połączeniu się 6 stronnictw o rozbieżnych nieraz programach. Nie zrobili bowiem ci ludzie tego w interesie „Partiów kawalka” — ale w interesie moralnym. Chodziło o wyciągnięcie Polski z odmeń. Program naprawy Rzeczypospolitej z rąk chorążego wypadł, i kto inny program ten podjął, już nie jednostka — ale zbiorowisko obywateli.

#### Sumienia sędziowskie

I w imię czego — pyta obrońca — będzie żądał urząd prokuratorski skazania tych ludzi za „zamachy”? Czy w imię tego, że naradzali się nad środkami usunięcia zła? Jedyнным mandatem, któryby mógł panów prokuratorów legitymować, byłaby dyktatura. Ale przecież to panowie oskarżyciele negują. Gdzie jest przepis, zakazujący zbieranie się i organizowanie obywateli? A jeżeli nawet byłaby dyktatura, to jednak do tej sali dyktatura chyba nie weszła, przed jej progami się zatrzymała. Nie zawieszono niezawisłości sumienia sędziowskich. Dopóki prawo karania jest w ręku tego sądu — dopóty panowie prokuratorzy nie mają prawa żądać kary — bo prawo nie zna takiego przestępstwa.

Zkolei zatrzymuje się obrońca na osobie oskarżonego Liebermana. Przypomina opowiadanie św. Bitnera który powtórzył słowa wypowiedziane do niego przez posła Liebermana: „Jestem już w tym wieku, że już mi nie wiele do życia zostało. Chciałbym więc wszystkie me siły oddać dla dobra Ojczyzny”. Piękne słowa. Ale ten późny wiek nie uchronił posła Liebermana od tych bolesnych przeżyć, związanych z jego wywiezieniem do Brześcia. Mówił tu jeden ze świadków, iż „Lieberman zacisnął zęby i cierpiał, bo wiedział, że Polskę nie stać na wojnę domową”. Lieberman zaciska zęby jeszcze dziś — a za to został nazwany kamyczkiem na czyjejs wielkiej drodze.

O posła Bagińskim bardzo protekcyjnie nie wyraził się pan prokurator Rauze. Powiedział mniej więcej tak: „Dobrze chłopce za służyłeś się Ojczyźnie, szkoda, żeś odesłał krzyże szkoda, żeś odszedł”. Tak mówił protekcyjnie pan oskarżyciel do człowieka, który szereg razy szedł po śmierć dla dobra Polski, do Bolszewii.

Kończąc sw. przemówienie, adw. Smiarowski oświadcza: „Za to, że nie nazywali ci ludzie narodu swego” — narodem idiotów, że przyszli z wiarą w swój naród, mówiąc słowa mi Wyspiańskiego: „O Boże, miły Boże — Ty nie znasz nas Polaków, Ty nie wiesz, czym być może. Straż nasza u Twych znaków” — za to im wyrok skazujący się nie należy.

(51-szy dzień rozpraw).

Rozprawę otwarto dziś o godz. 10 min, 30 zrana.

Wobec oświadczenia prokuratora Grabowskiego iż pragnie skorzystać z prawa repliki, przewodniczący udzielił mu głosu

#### REPLIKA PROK. GRABOWSKIEGO,

Panowie sędziowie! Wysłuchaliście tutaj 18 przemówień obrońców, słyszeliście pano-

wie wielkie przemówienia dużej miary, w których rozwijano kunszt sztuki rządzenia, obrazowano sylwetki wielkich mężów stanu, wnikano w finezje prawa konstytucyjnego, słowem było wszystko to co się składa na pojęcie polityki. Były tu kursa dokształcające z dziedziny prawa konstytucyjnego. Były i inne przemówienia, przemówienia najwłaściwsze w tem miejscu, rzeczowo prawnicze. Były i chwile wypoczynku dla skolatanych nerwów, kiedy rozlaczano przed wami panowie sędziowie błyskotliwe słowa dowcipu i ironji. Cóż za różnorodność wrażeń! Wynikiem tego wszystkiego zaś jest zmęczenie. Nietylko nas wszystkich w tej sali, ale może całego społeczeństwa. Dlatego chciałbym w replice ograniczyć się tylko do sprostowań faktycznych momentów jaskrawych. Replikować będę zarówno w imieniu własnem, jak i kolegi mego — mam wrażenie — wpłynie również na odpowiedź ławy obrończej, zarówno na ilość tych odpowiedzi, jak i na ich jakość.

#### O prawa rycerskie

Oskarżyciel zaznacza że w każdej walce a więc walce stron na procesie powinny pa nować pewne prawa rycerskie. Niestety nie może się prokurator dopatrzeć tego w przemówieniach obrońców. Tak więc frazes retoryczny o Tetmajerze, wyskok słowny jednego z prokuratorów posłużył za broń dla jednego z obrońców dla dyskredytowania wiadomości tego prokuratora.

Prokurator Grabowski oświadcza że nie chciałby odpłacać pięknem za nadobne, że mógłby jednak nawiązać do powiedzenia jednego z obrońców jakoby Ledeps towarzyszył Napoleonowi w wyprawie egipskiej stwierdzić brak wiadomości historycznych u tego mówcy. Nie będzie się jednak również zatrzymywał oskarżyciel nad drugim incydentem, kiedy jeden z obrońców wspominał o zaszytym Otella.

#### Rola prokuratorów

Jako dalszy sposób walki — mówi oskarżyciel — przypisywano nam rolę niezgodną ani z ustawą ani funkcjami, ani ze stanowiskiem — przypisywano rolę ramienia regime'u piewców regime'u nawet awansowano mnie tutaj na pułkownika. Czy można w ten sposób stawiać zagadnienia? kiedy się z doświadczenia wie, jaka jest rola prokuratorów w procesie. W sali sądowej żaden z nas nie wykracza poza rolę z ustawy wypływającą. Niema się tu poglądów politycznych, osobistych jest się jedynie prawnikiem i oskarżycielem.

#### Niemita analogia

Wspominając następnie analogię z przeszłości wysuwane przez obrońców prokurator Grabowski zaznacza że boleśnie uczył wystąpienie jednego z obrońców który porównywał rolę oskarżycieli w tym procesie toczącym się między dwoma obozami politycznymi polskimi z procesem przed stu lat w którym Polak prokurator oskarżał Polaka o zamach na całość cesarstwa rosyjskiego. — Przypuszczam — mówi oskarżyciel — że też pan nie mógł sobie zdawać sprawy z istoty i sensu tych słów.

Przypomina wreszcie prokurator że jeden z „wielkich piewców” ławy obrończej mówił o odprawianiu „nabożeństw majowych” przez oskarżycieli zrobił napomnienie jak gdyby w kierunku jakiegoś karierowiczostwa, a potem powoływał się na zasadę dobrej woli i uczciwości. Zkąd moralny tytuł — pyta prokurator — do takich iawektyw? Czy pochodzą one z dobrej woli? Czy może te straszne trzy litery o których mówił ów obrońca

mniej ohydne niż cztery litery „lżyć”? Prokurator zaznacza że nie ma sposobu odwetu na tego rodzaju wystąpienia gdyż byłoby to poniżej powagi tego miejsca.

**O walce której nie było**

Z kolei przystępuje oskarżyciel do charakteryzowania drugiej metody obrony tej „gry w mijanego z dowodami”. Gdzie tylko ze strony oskarżenia był wysunięty argument, spotyka się on z przeciwnej strony albo z dowcipem albo z przejściem do porządku dziennego. Obrona w wywodach swoich nie jednokrotnie komentowała co oznacza „walka” w odezwach Centrolewu.

Oskarżyciel odczytuje okólnik P. P. S. Nr. 10, podpisany przez Pużaka, z okresu jeszcze z przed kongresu Centrolewu. W okólniku tym jest mowa iż czynniki rządowe starają się na wszelki sposób rozbić PPS, że w rządzie odgrywają rolę przeważnie wojskowi, ale wojskowi którzy z walką nie mieli

styczności, a w łonie PPS. są ludzie, którzy znają się na nowoczesnych metodach walk robotniczych. Z tej treści prokurator wyciąga wniosek, iż walka ma znaczenie walki fizycznej

(Podczas komentowania tego przez prokuratora na ławie obrończej widać oznaki zdziwienia)

Adw. Honigwill (z miejsca): To posadźcie Pużaka na ławie oskarżonych.

Przewodniczący: Upominam pana adwokata, że będą stosował represje.

W dalszym ciągu cytuje mówca okólniki P. P. S. „Kwartalnik Socjalistyczny” Nr. 1 b 1931 roku dla udowodnienia tezy, że Centrolew miał tendencje rewolucyjne, Wreszcie mówca zaznacza, że obrona nie omawiała wcale odezwy do policjantów ani do oficerów a wszak — jak stwierdzili tu świadkowie między innymi komisarz Banko, iż władze miały konfidenckalne wiadomości, że odezwy by-

ły kolportowane przez członków PPS.

**O arsenalach PPS.**

Przechodząc do kwestji broni, oskarżyciel dziwi się, że obrona mówiła i ironizowała jedynie „arsenał” znaleziony u Wohnera a pominięta zupełnie wiadomość umieszczona w nielegalnym biuletynie o skonfiskowaniu przeszło 300 rewolwerów, przeszło 300 strzelb 192 karabiny.

W dalszym ciągu przeszedłszy pokrótce treść dwu artykułów „Pobudki” z okresu kongresu Centrolewu, oskarżyciel polemizuje z wywodami obrony która pomija całkowicie dowody zaczerpnięte z wywiadu policyjnego. Gdyby w ten sposób postępować — mówi oskarżyciel — toby żaden proces polityczny nie mógł się odbywać.

Następnie sąd zarządził przerwę, poczem prok. Grabowski przemawia dalej, (podamy jutro)

# Fatalny początek 1932 r.

## Tylko czołgi utrzymują porządek

LONDYN, 4. 1. — Korespondenci pism angielskich donoszą o nowym wybuchu groźnych zaburzeń w Syrii.

W miejscowości Berekesh pod Aleppo pijany żołnierz francuski miał rzucić dwa granaty ręczne w tłum Arabów. Granaty eksplodowały, zabijając 6 osób i raniąc kilkanaście. Zajście to stało się hasłem do burzliwych demonstracji, które przeistoczyły się w otwartą walkę z policją. Władze francuskie postugi-

wały się rzekomo czołgami do rozpędzenia tłumów.

W Damaszku sytuacja przedstawia się tak poważnie, że bramy miasta są zamykane o zmroku, a o godz. 8 wieczór wychodzenie na ulicę jest wzbronione. Nad Damaszkiem i okolicami krążą bezustannie samoloty wojskowe, badając ruchy szeregów arabskich.

## Rewolucja w Argentynie

NOWY JORK 4. 1. — W Argentynie na pograniczu Urugwayu wybuchła rewolta wojskowa. Powstańcy opanowali całą prowincję Entrerios, zajmując miasta La Paz i Concordia. Komunikacja wszelka ze stolicą jest przerwana.

Zbuntowane wojska podobno pozostają pod wpływem zwolenników obalonego prez. Argentyny Iririgoyena.

Według komunikatu oficjalnego, rząd

przyjął wiadomość o powstaniu ze spokojem. Pogłoski o marszu rewolucjonistów na Buenos Aires są bezpodstawne.

X X X

W roku ubiegłym zanotowano w Ameryce Południowej 30 przewrotów oraz rewolucyj.

Powstanie w Argentynie jest pierwszym powstaniem południowo - amerykańskim w roku 1932.

## KATASTROFA KOLEJKI LINJOWEJ

PARYŻ 4. 1. — Pódmiejska kolejka linowa w Ljonie wskutek pęknięcia liny metalowej oberwała się i spadła z wysokości czterech metrów.

Dziesięć osób jest ciężko rannych, trzy osoby w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego.

## ZŁOTO DLA BANKU FRANCJI

PARYŻ, 4. 1. — Parowiec „Bremen” przywiózł z Nowego Jorku do Cherbourg’a 140 beczek złota, wartości 250 milionów franków.

Złoto jest przeznaczone dla Banku Francji.



**ZAWODOWE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH**

**FR. GRĘTKIEWICZA**

w Łodzi, iotrkowska 111. Telef. 175-35  
Garaże i warsztaty Al. Kościuszki 68, telef. 122-90,  
dawna Y. M. C. A.

Wykłady rozpoczynają się 7/1. 1932 r.  
Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria szkoły od godz. 9 rano do 8-ej wiecz.  
Wynajem garaży — Remont samochodów —  
Orzeczenia techniczne.



**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecając proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowanie po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

**Odważny ojciec**

Karolek idąc na spacer z ojcem, spóstrzegł ogromnego psa rzeźnickiego i począł płakać ze strachu.

— A czy ty, ojciec, go się nie boisz?

— Oczywiście że nie.

— A lwa także się nie boisz?

Ojciec, widząc, że lwa mu teraz nie zagraża, odrzekł

— I lwa się nie boję.

— W takim razie ty się boisz tylko... mamusi

**Potrzebny  
zecer ogłoszeń,  
do drukarni „Pradu”**

# Pokłosie noworoczne

Sancho Pansa sanacji tj. „Gazeta Polska” zamagnetyzowana malowniczą walką z wiatrakami nędzy i głodu, tak oto głosi wszem i wobec o radosnej twórczości na rok 1932.

— „Wkraczamy zatem w nowy rok z pełną świadomością niebezpieczeństw, jakie on niesie i y równą świadomością tego, że reprezentujemy w Polsce największą słonkowo siłę, jaką może Ona wyłonić dla dźwignięcia tego ciężaru!”

Koń ma bez porównania jeszcze większą siłę, ale nie jest to jeszcze dostatecznym powodem do pełnienia władzy w Rzeczypospolitej — zwłaszcza, kiedy się podkreśla, że „to — i jedynie to — jest tytułem do pełnienia władzy”.

Gdyby szło o zgnębienie byka na arenie cyrkowej — kwalifikacje sanacji nie ulegałyby żadnej wątpliwości — ale rządy 30 milionowym państwem wymagają oprócz siły, jeszcze pewnego drobiazgu — ale co tu mówić ze ślepym o kolorach?

„Kurjer Poranny” brat cioteczny „Gazety Polskiej” — nieco inteligentniejszy o „przed wojennym” jeszcze mózgu ma pewne wątpliwości co do przeraźliwie genialnych pomysłów, które znamionowały ubiegły rok.

— „Przesilenie ekonomiczne w Polsce natury więcej utajonej z powodu charakteru rolniczo-przemysłowego kraju, jest jednak duże, niby stan podgorączkowy, który wyczerpuje organizm. Wymaga on czujnej opieki i baczności, by wybuch przesilenia nie okazał się zbyt wielkim wstrząsem. Dla tego może nikomu innemu nie byłoby tak zalecane, jak Polsce, uciec się do zgody wewnętrznej, do jedności narodowej na wzór rządów Wielkiej Brytanji. Nie możemy się kląć ciągle wewnętrznie o drobiazgi, gdy przez każde okno oglądamy wielkie pożary naokoło nas”.

Na takie rozumne ujęcie sprawy „Gazeta Polska” reaguje, jak przystało na „Gazetę Polską” potrząsając maczugą i grożąc przeciwnikom w przenośni poetyckiej „trzeszczeniem kości, wybicciem trzonowych zębów, tudzież poprzetrącaniem nóg.

— „Jeśli kiedykolwiek zaistniał taki układ stosunków, że będąc nadal przekonani o swej słuszności czuliśmy się bezsilni do jej realizacji — uważać będziemy próbę sił za potrzebną i podejmiemy ją, choćbyśmy mieli głową nałożyc, tak jak zrobiliśmy to w r. 1926. Nie życzymy sobie jednak ani naszym przeciwnikom, ani przede wszystkim państwu, tego rodzaju prób w przeciągu roku najbliższego — skoro już taki termin data dzisiejsza nam narzuca; albowiem dla nas byłoby to rozproszeniem sił i uwagi potrzebnych na większe rzeczy — naszym przeciwnikom przyniosłoby jedynie nową kompromitację, której nie zrównoważy sposobność do odgrywania przed światem roli męczenników i ofiar”.

Nie podzielamy zdania „Gaz. Polskiej”, aby stworzenie nowych szeregów męczenników i ofiar, mogłoby przynieść „przeciwnikom” kompromitację. Chociaż sprawa brzeska przyniosła cprawda „srogą kompromitację”, ale nie jesteśmy jeszcze pewni, czy „ausgerechnet”, akuratym przeciwnikom sanacji.

A, że sanacji potrzebne są siły na większe rzeczy” na miarę zakrojone Fidjasza, — w to nie wątpimy.

Prawdopodobnie chodzi tu w pierwszej knji o uchwalenie nowych podatków — gdyż o innych wyczynach, godnych pióra historii — jeszcze nie słyszeliśmy.

A może, może złapią wreszcie, „nieznanych sprawców” pobicia Nowaczyńskiego lub „ustali się” miejsce pobytu gen. Zagórskiego.

Martwi nas jedynie sceptyczne stanowisko krakowskiego „Il. Kurjera Codzienn.” — który pisze:

— „Jeżeliby dzisiaj wstał z grobu któryś z bojowników o wolność z czasów Wiosny Narodów, spostrzegłby ze zdziwieniem i z przerażeniem, że wszystkie te złe demony, przeciw którym — zdawało mu się — zwycięsko walczył, opętały na nowo umysły ludzkości.

Idziemy naprzód, ale idziemy... równocześnie też na Wschód”.

I ty Brutusie, podnosisz rękę umazaną w atramencie na władzę, która jak wiadomo — pochodzi od Boga i ośmielasz się pisać:

— „Nie wiemy, czy to konieczność dziejowa właśnie w ten sposób urządziła świat, nie wiemy, czy to mogłoby być inaczej, ale fakt sam jest całkiem bezsporny”.

Walczą państwa z bolszewizmem

„ale nie widzą, iż poddają się niemal bez oporu mentalności wschodniej, iż dają się zwyciężać bez zacieklej walki duchowi Wschodu”.

„Gazeta Polska” natomiast niema żadnych wątpliwości i uważa, że na głód, nędzę i bezrobocie, jedno tylko jest lekarstwo: Brześć, Kostek-Biernacki, rachowanie kostek i pisze:

— „Asumpt do powiedzenia tych paru słów w dniu dzisiejszym dały nam pewne obawy w ostatnich czasach. nasuwające podejrzenie, jakgdyby tak niedawno wymuszona przez opozycję lekcja, zastosowana z prawdziwą przykrością i niechęcią, dla uniknięcia rzeczy poważniejszych — szła już w niepamięć. Jeśliby tedy istotnie zasugerowani własnymi oraz przyjacielskimi przemówieniami męnerzy opozycji nosili się z zamiarami zakłócenia przebiegu prac państwowych w roku najbliższym jakąś ponowną niewczesną a bezsilną dywersję, o bezcelowości której szkoda gadać — chcemy ich spokojnie przestrzec, aby tego zaniechali jako rzeczy ani im ani nam, ani krajowi niepotrzebnej. Im — bo nie potrafia wykażać siły, której nie mają; nam — bo nie mamy ani chęci ani potrzeby wykazywania siły, którą posiadamy”.

Nigdy jeszcze gazety nie przyniosły takich długich litanji zasłabnięć z głodu na ulicach, samobójstw z nędzy — okraszonych dla odmiany dłuższym opisem:

— Powiesił żonę, otrul dzieci, pomordował rodzinę, pooperznął sobie gardło i strzelił w łeb z rewolweru.

Powód wszędzie jeden i ten sam. Widzą go wszyscy oprócz „inteligentów” z „Gazety Polskiej” — która zajęta jest wiecznie aktualnym hamletowskim zagadnieniem:

— Bić, czy nie bić?

AS.

## WYPOWIEDZENIE POSŁUSZEŃSTWA ANGLJI

Na wczorajszym posiedzeniu kongres wazehindyjski uchwalił wznowienie akcji nieposłuszeństwa. Mają być mianowani tajni instruktorzy do kierowania ruchem w miastach prowincjonalnych. Z obawy, aby władze angielskie nie skonfisowały majątku kongresu, wszystkie kapitały będą umieszczone w bankach zagranicznych.

Kongres zwrócił się do wszystkich narodów z prośbą o przysłanie do Indji obserwatorów, którzyby mogli stwierdzić naocznie, że taktyka Hindusów nie ma nic wspólnego z terorem, lecz polega jedynie na biernym oporze.

torów, którzyby mogli stwierdzić naocznie, że taktyka Hindusów nie ma nic wspólnego z terorem, lecz polega jedynie na biernym oporze.

Prasa angielska donosi, że sytuacja w Indjach zaostrza się z dniem każdym. Gandhi zerwał ostatecznie stosunki towarzyskie z wicekrólem.

Wczoraj wicekról przyjechał samolotem z Kalkuty do Delhi.

## Ku uwadze Łódzk. stow. Techników.

Podczas rozruchów uniwersytetskich w pierwszej połowie listopada r. ub. żydowskie „Stowarzyszenie inżynierów” w Warszawie rozesłało protest do szeregu instytucji polskich wyrażającym „głębokie oburzenie” z powodu niezabierania głosu i nie potępienia „pokrzywdzenia młodzieży żydowskiej”.

Spokojną i rzeczową odpowiedź otrzymali oni od Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polaków jak następuje:

„Stowarzyszenie Inżynierów-Mechaników Polskich otrzymało list Panów wraz z dołączonym doń „Oświadczeniem”, zawierającym w razę „głębokiego oburzenia” z powodu niezabrania przez nas głosu potępiającego rzekome pokrzywdzenie młodzieży żydowskiej przez młodzież polską. Ponieważ jednak:

1) Stowarzyszenie nasze nie uważa za stosowne zabierać głosu w każdej sprawie społecznej;

2) organizacja naszą nie może stać na stanowisku jednostronnem, lecz uważa za właściwe traktować poruszane przez się sprawy obiektywnie, a zatem nie może w danym razie zapomnieć o napadach Żydów na młodzież polską, zakończonych w jednym wypadku nawet śmiercią napadniętego Polaka, a wreszcie

3) oświadczenie Panów ujęte zostało w

formę niedopuszczalnie napastliwą, przeto nie możemy go przyjąć nawet do wiadomości i zwracamy go Panom przy niniejszem.

## Napad na pociąg

W miejscowości Badorp w pobliżu Kolojni nad Renem czterej zamaskowani bandyci wtargnęli do wagonu pocztowego i steroryzowali personel, skradli worek pieniędzy wagi około 40 klg. Według przypuszczalnych obliczeń przesyłka zawierała 56,000 marek. Zatrzymawszy pociąg przy pomocy hamulca pneumatycznego, napastnicy zbiegli.

Wszczęty przez policję pościg nie dał żadnych wyników.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa”.

# Wiernopoddająca rewja noworoczna

## MONARCHISTA

Z prawami precz: Perest lex!  
Wiwat monarchji a Vivat rex!  
Idzie nam tak kulawie,  
Bo dworu brak w Warszawiel

NUTA: („Pan kapral raz”)

Jak ongiś — za Wilhelma.  
Wiślicki — rojalistów wzór!  
On zdawna marzy, by na dwór  
Mieć i cały polski rynek  
Monopol... mandarynek.  
Łokietek groźnie marszczy brew. —  
To gwardji pałacowej szef!  
Po sieczce smętnie kwili.  
Ze też nie dożył chwili.

I pułkownicy i BB.  
Doczekać — też nie mogą się...  
(— No kiedy dasz Walery,  
Tytuły i...ordery?)

Szwalbe — baronem: — czołem, cześć,  
A Sławek będzie „duc of Brześć”,  
I wicehrabią — Burda...  
Sanojcy — wstęgę dwór da...  
Frak kamerjunkra — Dziadosz ma...  
I Zula że wzruszenia łka,  
Wpinając w spoje łono  
Zasługi krzyż...z koroną.

**LUDOWIEC**  
Taka oto, mówiące krótko,  
Cheą uraczyć nas jagódką,  
Jedno tylko niewiadomo: —  
Jak się zowie król de domo? —  
Michał, czy też Amanullah,  
Czy Mikołaj, czy Bulbulla, —

Z Azji, czy też z Ameryki  
Co sprowadzą pułkownicy?  
CHOR LUDOWCOW (drwiąco)

Nie powiedział tego Motz!  
Kryje to tajników koc!

CHOR MONARCHISTOW  
(z namaszczeniem)

Lecz czasem w głuchej nocy  
słychać jakies smery...  
I w „Adri” padnie słówko...

CHOR LUDOWCOW  
...pomiędzy sobą...

CHOR MONARCHISTOW (j. w.)  
...Z marki obcej, Krew jego znają bryga-  
[djery.

A imię jego sławne jest...

CHOR LUDOWCOW  
— cztery litery!

P. PROKURATOR GRABOWSKI (wieszczco)

Tak ma byc bo inaczej —  
ach!.. bomyście sami,

Córki i żony nasze byłyby... praczkami,  
Kelnerkami, szwaczkami...

**CEKAWISTA**  
...Mój prokuratorze,  
A czymże były dawniej?  
Aktorkami może?

CHOR CEKAWISTOW  
NUTA: „Na barykady”

Na barykady stań dziś CKW,  
Nie dajże milczkiem się w kaszy zjeść!  
Stańmy, jak gropla pośrodku stawu,  
Nim... resztę transzy pochłonie Brześć!

KSIAŻĘ PAN

NUTA: („Gdy naród do boju”)

Gdy wszystko zwiódło i gdy demokracja  
Kompletne zrobiła już fiasco. —  
Ocalić was może dziś arystokracja,  
Monarchję przywróci w jej blasku.

Ocalał sanację magnaci,  
Król wszystkie pogodzi stany  
Za wierną nam służbę monarcha zapłaci  
Król musi być koronowany.

A kiedy wybije godzina wezwania, —  
I chamom się ucztę zgotuje,  
Orklestre królewską zaprosi do grania,  
Niech wtedy ulica tańcuje!...

CHOR BB.

NUTA: („Rumu, rumu dać”)

Króla, króla, króla nam tu dać,  
Nie nam panuje,  
Niech uratuje  
Wierną naszą brać... (bis)



Oszczędzaj na ektryczności!



74)

## Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

„Jako dowód normalnego rozwoju przemysłu w Niemczech i szybkości, z jaką Rząd naprawia i wyrównywa szkody, wyrządzone przez wojnę, przytoczyć możemy fakt, że Leipziger Sportwagen Gesellschaft otrzymało zamówienie na 60.000 wozów frachtowych. Zamówienie to zostało dokonane w L. S. G. przez trzydziści firm, którym pierwsza partja wozów ma zostać dostarczona za sześć tygodni”.

Następny wycinek miał również nagłówek: „Berlin”, i oznajmiał o wskrzeszeniu „Rady Skupów Wojennych”, funkcjonującej w danym głodowym okresie, jako „zarządzenie czasowe”.

„Wskrzeszenie to — brzmiała wiadomość — nie przywraca komitetowi wszystkich dawnych jego uprawnień i funkcji, i krok ten przedsięwzięty został jedynie wobec nieurodzaju na kartofle celem zorganizowania rozdawnictwa”.

— Co w tem zastanawiającego? — zapytał zaintrygowany już Kitson.

— Intrygujące jest to, że niema wcale nieurodzaju na kartofle, — nigdy jeszcze nie było tak bogatego zbioru, — rzekł Beale, — prowadzę kontrolę tych rzeczy i stąd wiem. W piśmie Western Mail pomieszczony był w zeszłym tygodniu artykuł, nadesłany przez berlińskiego jego korespondenta, w którym korespondent ten podkreśla tak wielką obfitość kartofli, że targi są nimi zawałone i nikt nie chce ich kupować.

— Hm! To daje w istocie do myślenia.

— Czytał pan o hangarach zeppelinowskich? — zapytał Beale. — Znajdzie pan tu wycinek w tej sprawie. Wszystkie dawne hangary zeppelinowskie w całych Niemczech mają być doprowadzone do stanu używalności i przeistoczone na skating-ringi celem popierania fizycznego rozwoju młodego pokolenia. Podłogi ich mają być wspaniale wyasfaltowane, wszelkie uszkodzenia i zniszczenia naprawione i usunięte, a orkiestry ułożą w nich przygrywać codziennie, niezależnie od pogody.

— Co to wszystko znaczy? — zapytał coraz bardziej zdumiony adwokat.

— Ze coraz bliższy jest Dzień, Właściwy Dzień — spokojnie odpowiedział Beale.

— Wojna?

— Rzeczywko całemu światu, ale bez błysnięcia jednego bagnetu, bez jednego wyrzału Wojna, toczona przez ludzi, siedzących w ciasnych swoich biurach i pociągających za sznurki, które zadławia nas wszystkich; pana, mr. Kitson i mnie, Dzisiaj wieczorem idę polować na van Heerdena. Może schwytam go, a mimo to nie uda mi się powstrzymać jego szatańskiego dzieła — śmieszny to wyraz „szatański”, dla normalnych, zwykłych ludzi, jedynym ono jest wszakże w tym wypadku określeniem. Jutro, bez względu na to, czy schwytam go czy nie, opowiem panu dzieje spisku, jaki przypadkiem wykryłem. Rząd brytyjski uważa, że wpadłem na ślad wielkiej rzeczy, — tak samo myśli o tem Waszyngton, udzielają mi też wszelkiej potrzebnej pomocy.

— Dziwny to świat! — zauważył Kitson.

— Może się stać jeszcze dziwniejszym — odpowiedział Beale i nagle dodał wprost: — Jak się ma moja żona.

— Pańska...? O, podobasz mi się, młodzieńcze! — zawołał osłupiały Kitson.

— Zdawało mi się, że pan woli ją tak nazywać... Jakże się więc ma miss Cresswell?

— Pielęgniarka utrzymuje, że ma się do skonała. Spi w tej chwili; niedawno jednak obudziła się, zażądała jedzenia i wydaje się zupełnie zdrową. Nie pytała się o pana — dodał złośliwie.

Beale sponsowiał i roześmiał się.

— Ostatnie moje próby utrzymania dobrego humoru — rzekł. — Przypuszczam, że jutro będzie się czuła zupełnie dobrze?

— Ale nie będzie przyjmowała gości — przezornie uprzedził go Kitson. — Niech pan sobie nie zaprzęta głowy Oliwią i skoncentruje całą myśl swoją na van Heerdenie. Radzę to panu we własnym jego interesie. Nie można służyć dwóm bogom.

Beale spojrział na zegarek.

— Właściwa pora — rzekł tonem wyroczni i wstał.

— Służący pański zrobi tu porządek, — wskazał Kitson na zaśmiecony gazetami i skrawkami papieru stół i podłogę. — Dokąd idzie pan teraz?

— Zobaczyć się z Hildą Glaum — o ile losy okażą się przyjazne dla mnie. Zamierzam ją zastraszyć i mam nadzieję, że w przeobrażeniu swoim sama zgodzi się zaprowadzić mnie do jaskini lwa, modląc się w duszy, aby połknął mnie on tam jeźnym kęsem. Muszę ważyć się na to ryzyko. Jeżeli dziewczyna jest ta, za jaką ją znam, zastawi na mnie pułapkę, w którą ja pozornie wpadnę, a wzamian znajdzie się dzisiaj wieczorem jeszcze w najbliższym sąsiedztwie van Heerdena.

Kitson odprowadził go aż do wrót hotelowych.

— Nie narażaj się pan na zbytne niebezpieczeństwo — rzekł mu na rozstanie — nie zapominaj, że jesteś człowiekiem żonatym.

— Jest to właśnie jedna z rzeczy, o których pragnę zapomnieć o ile pan mi pozwoli, — rzekł zrozpaczony młodzieniec.

Znalazłszy się na ulicy, zawołał taksówkę i niebawem pędził w kierunku Piccadilly, a potem w stronę zachodnią. Zawrócił przy rogu Hyde Parku, objechał dokoła pałacu Buckinghamski i zagłębił się w labirynt Pimlico. W pustynnej, ponurej uliczce zatrzymał samochód przed dość odrapanym domem, rozkazawszy szoferowi, aby czekał, poczem wszedł na górne piętro i zadzwonił do jednych drzwi, wychodzących na podest klatki schodowej.

— Miss Glaum w domu — zapytał.

— Tak, proszę pana. Pozwoli pan do saloniku. d. c. n.

# Bohaterstwo - czy morderstwo

W cichej spokojnej Kopenhadze, w tem miesiącu pogodnym, zacisznym, odciętem od chmurnego, pełnego zbrodni i namietności kontynentu Europy, rozegrała się ostatnio tragedia, która wstrząsnęła całą opinią Danii a i poza jej granicami wzniciła ogromne zainteresowanie. Prasa duńska zajmuje się ustawicznie tą sprawą i bez końca dyskutuje na temat ponurego dramatu, jaki się tu ostatnio rozegrał.

Pewnego dnia grudniowego z samego rana do komisariatu policji w Kopenhadze zgłosiła się pewna młoda, przystojna i elegancka kobieta w towarzystwie dwóch starszych panów. Kobieta owa przedstawiła się komisarzowi jako Elsa-Bang-Wille, znana śpiewaczka duńska, starsi panowie okazali się jeden ojcem pani Bang-Wille, dyrektorem banku dr. Willem, drugi pastorem Englem, przyjacielem i najbliższym powiernikiem rodziny Willów.

Młoda kobieta, bardzo zresztą zdenerwowana i podniecona, oświadczyła komisarzowi, iż nocy ubiegłej otruła swoją chorą matkę. Uczyniła to z pełnym rozmysłem, z całą świadomością tego, co czyni — i teraz przychodzi, aby oddać się w ręce sprawiedliwości.

Przerazony komisarz zaczął ją wypytywać o szczegóły zbrodni. Pani Bang-Wille odpowiadała chętnie na wszystkie pytania, niczego nie tając i nic nie ukrywając.

Życie jej nie żyło dawno ze sobą. Rozwiedli się, kiedy była jeszcze młoda dziewczynką. Matka po rozwodzie wyjechała do Paryża, zabierając ze sobą młodziutką Elzę. W Paryżu kształciła się Elza u znanych nauczycieli śpiewu, tam też stawiała pierwsze kroki na drodze swojej kariery operowej.

Ale pobyt w Paryżu nie trwał zbyt długo. Pani Wille poznała tam jednego z najwybitniejszych architektów duńskich, barona von Dueben, wyszła za niego za mąż i powróciła z córką do Kopenhagi. Tutaj życie Elzy potoczyło się swoim torem. Wyszła za mąż, nie była jednak szczęśliwa w małżeństwie i rozwiodła się bardzo prędko, całe swoje życie uczuciowe koncentrując na osobie matki.

Ale pani v. Dueben nie była szczęśliwa. Jej drugie małżeństwo nie było lepsze niż pierwsze. Do tego przyłączyła się straszliwa choroba, która powoli niszczyła zaczął jej organizm. W ostatnich czasach znosiła nieludzkie wprost męki i wielokrotnie zwierzała się córce, że ma dosyć życia i że śmierć tylko może jej dać ukojenie.

Owego krytycznego dnia stan pani Dueben znacznie się pogorszył. Z samego rana wezwała do siebie córkę, błagając ją o jakiś środek, któryby mógł przynieść jej ulgę.

Pani Elza była głęboko wstrząśnięta cierpieniami matki. Wyszła od niej, obiecując, iż postara się o jakiś środek usmierzający. Rozpoczęła wędrowkę po różnych znajomych lekarzach. Udało jej się uzyskać większą dawkę pantoponu. Wróciła do matki późnym wieczorem. Kiedy zobaczyła, że bóle i cierpienia nieszczęsnej kobiety jeszcze się wzmożyły wsiąpiła cały pantopon do szklanki z wodą i bez wahania podała to chorej.

Była przy niej do ostatniej chwili. Nie wezwała lekarza, nie wzywała pomocy. Dopiero kiedy jej matka zamknęła oczy, zatelefonowała do ojca i do starego swego przyjaciela, pastora Engela. Z pierwszym brzaskiem dnia udała się do policji i złożyła dokładne zeznanie o popełnionej przez siebie zbrodni.

— Czy matka pani wiedziała, że daje jej pani truciznę? — zapytał wstrząśnięty do głębi komisarz.

— Nie — odpowiedziała pani Bang-Wille. Z chwilą kiedy zdecydowałam się otruć moją matkę, chciałam jej zaoszczędzić ostatnich chwil męki przedśmiertnej. Bałam się przytem, że może ona w ostatniej chwili cofnąć się i narażić się znowu na cierpienia nieuleczalnej choroby.

Ojciec pani Wille i pastor Engel złożyli zeznanie całkowicie potwierdzające samooskarżenie młodej kobiety. Jednocześnie podkreśli obaj, że jest ona osobą na niesłychanie

wysokim poziomie moralnym i że matkę swoją kochała ona nadewszystko. Obaj namawiali ją usilnie, aby zataiła swoją zbrodnię przed całym światem, co wobec ciężkiej choroby pani v. Dueben nie byłoby rzeczą wcale trudną, ale pani Wille oświadczyła, iż nie będzie miała chwili spokoju, dopóki nie zawiadomi policji o swoim czynie. Teraz z zupełnym już spokojem oczekiwać będzie dalszych swoich losów, ufna w sprawiedliwość sądów duńskich i spokojna w swoim sumieniu, że uczyniła dobrze.

## O kobiecej stopce

Z Anglii nadchodzi wiadomość, że „missy” i „misczki” angielskie, mimo szerzącego się przesilenia gospodarczego, zajął na coraz „większej stopie”. Stwierdzili to najznakomitsi przedstawiciele sztuki obuwniczej Londynu i podali niedyskretnie do wiadomości publicznej. Jako przyczynę wyłączną tego przykrego zjawiska wymienia się nadmierne sprawowanie sportu przez kobietę angielską. Mniejsze numery obuwia coraz mniej mają zbytu a stopa kobieca co do rozmiarów zbliża się powoli do stopy męskiej.

Na alarm ten zareagował momentalnie Paryż, pragnący uratować sławę drobnych i zgrabnych stopek Paryżanek. Prasa paryska przeprowadziła w tej mierze ankietę, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wiadomościami z Londynu. Najrozsunawsze powagi, zapytane o zdanie stwierdziły jednomyślnie, że nie zauważono najmniejszych objawów, wskazujących na wzrost stopy kobiecej. Podobne informacje nadeszły także z kół sportowych świata kobiecego.

Takie same uspakajające wiadomości nadchodzą także z Wiednia.

Co do Polski, to raczej stwierdzić należy, że kultura stopy kobiecej ostatnich lat dziesiątek przyczynia się do uszlachetnienia jej linii i kształtu.



## Panteon faraonów

Wydobyte przez ciekawość nienasyconą archeologów z grobowców, w których spoczywały od dziesiątków wieków, i wystawione w witrynach muzeum kairskiego, ku uciesze turystów, zwłoki dawnych władców Egiptu, tudzież ich małżonek, mają nareszcie być przeniesione do zbiorowego grobowca, w którym leżeć już będą nie ruszane, jako szacunku godne szczątki zmarłych, nie zaś jako obiekty muzealne.

A stało się to w sposób zgoła nieoczekiwany.

Wobec, mianowicie, domagania się patrijotów egipskich, aby zwłoki wielkiego patrijoty egipskiego, Zaghluła baszy, spoczęły w specjalnym, wspaniałym mauzoleum, parlament egipski wyasygnował odpowiednią sumę na budowę tego grobowca, z zastrzeżeniem wszakże, aby spoczęły w nim zwłoki nie tylko Zaghluła baszy, ale także wszystkich Egipcjan wybitnych, którzy położyli zasługi przy odbudowie państwa egipskiego.

Dowiedziawszy się o tem wdowa po Zaghlułu sprzeciwiła się, aby zwłoki jej małżonka spoczęły obok zwłok innych ludzi, wobec czego gabinet egipski postanowił wybudować wielkiemu patrijocie inny grobowiec, budowane zaś mauzoleum przeznaczyć wyłącznie na panteon faraonów.

Uchwała ta znalazła zyczliwe przyjęcie u tych wszystkich, którzy z oburzeniem patrijotycznym na poniewierkę szczątków byłych władców Egiptu, niejednokrotnie pokiereszowani h motykami i nóżkami poszukiwawców skarbów w grobowcach królewskich.

Faraonowie tedy nareszcie zaznają spokoju.

## Rekordowa jazda

Dzienniki amerykańskie donoszą o rekordowej jeździe parowca pocztowego „City of Havre”, wywołanej przez nagłą chorobę dziecka, wymagającą zabiegu chirurgicznego.

Gdy parowiec ten, płynący z Hamburga do Ameryki, znajdował się jeszcze na pełnym morzu, zapadł nagle na zapalenie wyrostka robaczkowego pięcioletni synek emigranta hamburskiego Ludwiga, płynącego z rodziną do Ameryki.

Lekarz okrętowy, stwierdziwszy chorobę oświadczył, że z powodu silnego kołysania się parowca, uważa dokonanie na nim operacji za zbyt niebezpieczne. Dowiedziawszy się o tem kapitan „City of Havre”, skierował parowiec pełną parą do portu Norfolk, w Wirginii i stanął tam o 2+ godziny przed terminem, a oczekujący już na przystani samolódz ambulansowy, przewiózł natychmiast małego pacjenta do szpitala, gdzie dokonano szczęśliwie operacji.

**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zwracać uwagę na oryginalne opakowania Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

### SIŁA PRYZYWCZAJENIA.

Dlaczego zerwałeś zaręczyny z panną Golską?

— Miałem tego już powyżej uszu. Panna Golska jest nauczycielką i ilekroć spóźniłem się na rendez-vous zadała zawsze bym następnym razem przyniósł pisemną usprawiedliwienie z podpisem mego ojca.

### GŁOD MIESZKANIOWY.

— Powiadam ci, że mieszka on w tak ciasnym pokoiku, iż jak słońce wchodzi przez okienko to on musi wyjść.

### WYGRANA.

Synek po powrocie ze szkoły. — Tatusiu, ciesz się, masz szczęście. Obiecałeś mi, że podarujesz mi swoje wieczne pióro, jeżeli otrzymam dobre świadectwo, a teraz możesz je nadal zatrzymać przy sobie!

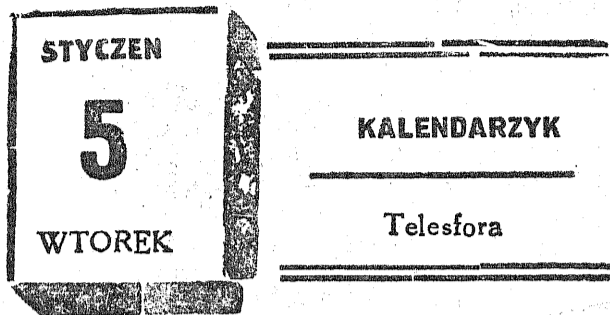
### PUNKT WIDZENIA.

Dziewica w starszym wieku wniosła skargę do policji przeciw sąsiadowi, młodemu człowiekowi, który przy otwartym oknie uprawiał ćwiczenia gimnastyczne mając na sobie za całe ubranie tylko trykot.

Policjant, który zjawił się na miejscu, wyteżał wzrok, ale nie może nic dostrzec.

— Jakto, panie starszy, nic pan nie widzi? Niech się pan tylko wdrapie na szafę, zobaczy go pan do gładnia.

# KRONIKA



## Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 87 popełniła zamach samobójczy 27-letnia bezrobotna Stefania Matecka

Matecka pozostając bez środków do życia postanowiła otruć się karbolem i w czasie nieobecności domowników zażyła większą dawkę tej trucizny. Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą do szpitala

## Nagły zgon

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Wąskiej 12 zasnęła nagle 62-letnia Anna Koch, która straciwszy przytomność padła na ziemię

Do chorej wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem tegoż, Kochowa zmarła nie odzyskawszy przytomności

Lekarz stwierdził zgon, który nastąpił z powodu krwotoku mózgu. Zwłoki pozostawiono na miejscu

## Nieszczęśliwe upadki

(a) Na stawie Cymermana, w Chojnach zabawiali się jazdą na łyżwach Władysław Kos i Wincenty Kurowski. W pewnym momencie obaj młodzieńcy przez nieostrożność przewrócili się Kos w pełnym pędzie zaczął łyżwą o łyżwę kolegi i obaj runęli na ludz takim rozmachem, że połamali ręce i pokałecyli głowę i twarz

Rannych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala

(a) W klatce schodowej domu numer 12 przy ulicy Chłodnej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 52-letni Jan Kozłowski, zamieszkały w tymże domu

Kozłowski schodząc ze schodów potknął się na osłigłym stopniu i upadł tak nieszczęśliwie że doznał złamania kości udowej, prawej nogi Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia

## Wypadki przy pracy

(a) W fabrycy przy ulicy słowiańskiej 1 uległ wypadkowi zatrudniony tamże robotnik Stefan Pisarski, zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej 23 Pisarski pochwycony trybami maszyny doznał złamania nogi

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala

W pracowni odzieży dzianej przy ulicy Rokicińskiej 34 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego była Jutka Zysman

Zysmanówna pochwycona za rękę przez tryby maszyny doznała oberwienia 2 palców ręki. Po nałożeniu opatrunku, ranna przewieziono do szpitala

# Niedoszła morderczyni stanie przed Sądem zwykłym

(a) Wieczorem dnia 21 grudnia ub. roku żebraczka 39-letnia Helena Stejkowska dokonała napadu rabunkowego na 51-letnią Franciszkę Czernik, której młotkiem rozbiła głowę.

Napastniczkę aresztowano w kilka minut po dokonanej zbrodni i osadzono w więzieniu, a równocześnie wdrożono dochodzenie, które ze względu na charakter przestępstwa prowadzone było w trybie doraźnym.

Czernikowa po dłuższej kuracji pozostała przy życiu. W toku dochodzenia ustalono, że żebraczka przyszła do mieszkania swej ofiary jedynie po jałmużnę.

Dopiero na widok znacznej kwoty jaka dojrzała w portmonetce Czernikowej, oraz na rzędzia zbrodni, młotka, który leżał na piecu tuż przyniej, nasunęła jej się myśl zbrodni i rabunku, którą też błyskawicznie zrealizowała.

Wobec takiego wyniku dochodzenia, p. Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi dr. Markowski powziął decyzję o przekazaniu sprawy Stejkowskiej Sądowi zwykłemu. Akta, zostały przesłane już sędziemu śledczemu który prowadzi obecnie śledztwo w trybie zwykłym.

# Dyrektor Kasyna gry przed Sądem

(a) W połowie sierpnia 1931 roku po raz pierwszy zgłosili się poszkodowani którzy wciągnęli i zostali do gry w karty przez niejakiego Andrzeja Pagórskiego zamieszkałego przy ulicy Nowąka 5 i stracili całotygodniowe zarobki.

Na skutek skarg tych zarządzono obserwację, jednak przez dłuższy czas nie udało się zdemaskować Pagórskiego, który ukrywał się skrętnie przed okiem władz. Dopiero dn. 18 października 1931 roku policja zlikwidowała tajne kasyno. W mieszkaniu Pagórskiego zastano 5 mężczyzn z których 4 zatrzymano, piąty zaś zbiegł wyskoczywszy oknem z 1-go piętra.

Po przeprowadzeniu dochodzenia zwol-

niono wszystkich, zatrzymano jedynie Pagórskiego. Równocześnie ustalono, że zbiegłym którym okazał się Rajnhold Klim, był wspólnikiem Pagórskiego, którzy ogrywali właśnie pozostałych zatrzymanych. Skonfiskowano równocześnie ponad 400 złotych, oraz 5 dolarów.

Klim służył Pagórskiemu jako ostateczny środek. Gdy gra doszła do zenitu Klim wszczywał wówczas awanturę i grę przerywał.

Za zbiegłym Klimem wdrożono poszukiwania, jednakże nie zdołano go odszukać. Pagórski wczoraj stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi który go skazał na 6 miesięcy więzienia.

# Ile bawełny importowane do Łodzi

(a) Zapowiedziane ulgi cłowe dla wyrobów z bawełny importowanej przez port w Gdyni, wzbudziły zainteresowanie sfer gospodarczych Łodzi, które opracowały specjalne zestawienie importu przez Gdynię i udziału przemysłu łódzkiego w tym imporcie, wskazując liczbowymi danymi iż Łódź w głównej mierze przyczyniła się do rozwoju ruchu portowego w Gdyni.

W zestawieniu tem, które wraz z odnośnymi wnioskami przesłane zostało władzom międzynarodowym w Warszawie, wykazano iż w ciągu ubiegłego roku wwieziono do kraju po przez Gdynię około 5.300 ton bawełny co równa się 32.700 belom bawełny amerykańskiej i 3.690 bel bawełny egipskiej.

Z liczby powyższej około 36 proc. bawełny egipskiej i 64 proc. bawełny amerykańskiej sprowadzono bezpośrednio z krajów produkcji t. j. z Egiptu względnie Stanów Zjednoczonych, gdy natomiast reszta sprowadzona została z portów europejskich, od pośredników.

Sfery gospodarcze Łodzi wskazują, że import bawełny napotykał na pewne trudności w porcie Gdyni, które dopiero obecnie zostało usunięte przez urządzenie specjalnych magazynów. Mimo to, Łódź przejmowała około 80 proc. ogólnego importu Gdynińskiego pokrywając do 50 proc. swego zapotrzebowania a mianowicie 26.800 bel bawełny amerykańskiej i 2.950 bel bawełny egipskiej, gdy natomiast inne ośrodki przemysłu włókienniczego tą drogą pokrywają zaledwie 20-30 procent swego zapotrzebowania surowca.

Ponieważ poczynając od początku roku bieżącego zaprowadzono regularny dowóz bawełny oraz ustanowiono kilku fachowych rzeczoznawców import bawełny przez Gdynię nie napotykać na żadne trudności ma zapewniony rozwój, choćby do norm pokrywających całkowite zapotrzebowanie kraju i z

tych względów zdaniem sfer przemysłowych, uprzywilejowanie któregośkolwiek z okręgów, równoznaczne byłoby z pokrzywdzeniem innego. Dlatego też wysunięto wniosek o zastąpienie ulg cłowych dla całej produkcji krajowego przemysłu włókienniczego.

## Smutne następstwa figlów w tramwajach.

(a) 15-letni Kazimierz Marciniak, syn robotnika zamieszkałego przy ulicy krańcowej 4 zwyczajem uliczników wskoczył na stopień wagonu tramwajowego przy tylnym pomoście by w ten sposób darmo przewieźć się.

Jazda zakończyła się bardzo niepomyślnie albowiem na Pabjanickiej Marciniak wyskakując z tramwaju znajdując się w biegu, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę i rozbił głowę.

Rannego opatrzył wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia, który go następnie przewiózł do szpitala

(a) Gorzej zakończył jazdę 14-letni Stanisław Krygier, zamieszkały w Langówka pod Łodzią, Na ulicy Zgierskiej zeskoczył z tramwaju znajdującego się w biegu, nie zauważwszy nadjeżdżającego z tyłu samochodu.

Szofer nie przygotowany na nieoczekiwaną przeszkodę wpadł na Krygiera, który uderzony błotnikiem padł z takim rozmachem do rowu, i doznał rozbitcia głowy oraz złamania ręki. Nieprzytomnego przewieziono go do szpitala

## List otwarty do Andrzeja Struga

Przy druku zachowujemy „nowoczesną” piśmienniczość, jako więcej używaną i zrozumiałą dla postępowej ideologii walczących po tamtej stronie.

Szanowny Panie Strug, poruszył pan na łamach „Głosu Porannego” kwestję niedawnych awantur antysemickich i bojkotu żydów. Otóż niech mi wolno będzie jako robotnikowi też coś w tej sprawie powiedzieć. Jestem z natury, jak prawie cała klasa robotnicza, tolerancyjny i jestem za całkowitem ruwnouprawieniem wszystkich obywateli całego państwa i nie gorsząc się nie widzę aby tego ruwnouprawienia nie było gdyż mamy żydów bankerów, fabrykantów, kupców z państwowymi koncesjami, adwokatów, sędziów, lekarzy, inżynierów, oficerów, radnych, posłów i urzędników.

Poza tem mamy żydowskie organizacje polityczne, społeczne, zawodowe i religijne. Prucz tego wszystkie mamy jeszcze pewne sfery żydowskie ktury w jawny i zamaskowany sposób prowadzą swą czysto narodową politykę kosztem i ze szkoda dla naszego społeczeństwa. Złe więc pan potraktował sprawę twierdząc że dla Pana kwestja żydowska nie istnieje.

O tuż nie — dla narodu polskiego kwestja żydowska istnieje i istnieć będzie tak długo jak długo będzie w Polsce istniał oddzielny naród żydowski jako państwo w państwie pod różnymi postaciami nie wyłączając gminy wyznaniowej.

A co do separacji to ktuż się bardziej separuje?

Jeżeli weźmiemy żydowskie tradycje, obyczaje i wieżenia religijne wraz z możliwościami tworzenia aryjsko-semickich rodzin to rozczaruję się Pan i powie: prędzej wielbiłby przejście przez uho igelne niż aryjszyk wniździe do krulstwa żydowskiego.

Jeżeli Pan Panie Strug jesteś demokratą a Żydzi demokratami to powinniście wyznawać zasadę proporcjonalności w spożywaniu dubr jak mater alnyh tak i duhowyh i z tego powodu „numerus klauzus” może właśnie najprędzej powstać w głowach młodzieży demokratycznej, a na wybiegi i przykady zagranicy możemy z całym spokojem bez wstydu i ujmmy powiedzieć że Polską uniwersytetów na eksport nie posiada i musi siłą woli utrwalac, w państwie element czysto-polski, upośledzony w swoim własnym kraju, chociażby w odpowiednim stosunku do elementu nam obcego i często wrogiego.

Ja osobiście nie widzę aby żydzi stosowali, żyjąc wśród nas, jedną i wspulną zasadę uczciwości i sprawiedliwości — większość tego nie czyni.

Prorok Jeremiasz pisał do Żydów w Babilonji „Budujcie tam domy i mieszkać w nich, zaszczepiajcie ogrody i spożywajcie owoce z nich i myślcie o szczęściu miasta w kturym was Bug umieścił i mudlcie się a dobro byt jego, od dobrobytu tego miasta zależy bowiem i waszę szczęście”.

Gdy powyższe słowa Żydzi w Polsce wprowadzą w czyn nie będzie dla mnie i nas wszystkich kwestji żydowskiej.

Ale na pocieszenie tyh żydów, kturych codzienną strawą jest podłość, przypomne że Jeremiasz za powyższe słowa został w Jerozolimie wpakowany do więzienia.

TANSKI,



### Szczerść bezczelnością

- Wanda, jak ci się podoba mój nowy kapeluszek?
- Mam być szczerą?
- No, nie posądzam cię o taką bezczelność!

## Straszne morderstwo pod Lwowem

Mieszkańcy Lwowa poruszeni zostali w dniu wczorajszym strasliwą wiadomością z Bruchowic, stanowiących coś w rodzaju pod warszawskiego Konstancina. Została tam w tajemniczych okolicznościach zamordowana 17-letnia uczenica gimnazjum, Elżbieta Zarembianka.

Jej ojciec, inż. Zaremba, który jest znanym architektem we Lwowie, już od dłuższego czasu nie żył z żoną, przebywającą na kuracji w zakładzie dla umysłowo chorych. Z małżeństwa tego było dwoje dzieci: wymienio na już Elżbieta oraz 14 letni syn Stanisław.

Inż. Zaremba przed czterema laty poznał niejaką Ritę Gorgonową, z którą zaczęły się łączyć o tyle zażyłe stosunki, iż zamieszkali wspólnie w domu rodzinnym Zaremby. Dzieci stałe czyniły ojcu z tego powodu bardzo ciężkie wyrzuty. Dochodziło też między nimi a przyjaciółką ojca do gorących sprzeczek, Szczególnie ostre zatargi wynikały między Elżbietą Zarembianką a Gorgonową. Ponieważ dzieci prosiły ojca ustawicznie o zlikwidowanie niemilego stosunku, inż. Zaremba, zwłaszcza pod wpływem córki, którą bardzo kochał, postanowił ostatecznie zerwać z Gorgonową.

Celem wykonania tego planu wynajął na wet we Lwowie nowe mieszkanie na nazwisko córki, tymczasem zaś, z powodu świątecznej przerwy w lekcjach, wszyscy wyjechali do Bruchowic, skąd Gorgonowa miała udać się do Lwowa, również do własnego mieszkania.

W sobotę wieczorem, gdy wszyscy mieszkańcy willi spali już, Staś Zaremba usłyszał nagle skowyt psa, który spał zazwyczaj w przedpokoju. Po chwili Staś ujrzał jakąś

postać, otuloną w futro. Myśląc, że jest to jego siostra, zawołał parokrotnie: Lusia. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi, to też, tknięty złem przeczuciem, pobiegł czempredzej do jej pokoju, przekonany, że siostra jeszcze nie śpi.

Podszedłszy do jej łózka, zauważył ślady krwi na pościeli. Ponieważ na wołania siostra nie reagowała, Staś Zaremba szarpnął ją kilkakrotnie, poczem przestraszony zaalarmował wszystkich domowników, którzy stwierdzili, że Elżbieta Zarembianka została zamordowana, uderzeniem jakiegoś tępego narzędzia w głowę.

Wezwano natychmiast policję, przybyły też ze Lwowa władze śledcze. Przy pomocy bardzo sumiennie przeprowadzonego śledztwa pierwiastkowego oraz zeznań Stasia Zaremby który kategorycznie oświadczył, że gdy osoba otulona w futro wyszła przez ganek na podwórze, rozpoznał wyraźnie twarz Gorgonowej, stwierdzono, że wszystkie poszlaki świadczą przeciwko tej ostatniej, skutkiem czego została ona aresztowana pod zarzutem morderstwa.

W ciągu dnia dzisiejszego śledztwo zostanie wykończzone, odbędzie się również sekcja zwłok zamordowanej, sprowadzonych do prosekutorjum we Lwowie. Najprawdopodobniej Gorgonowa stanie przed sądem doraźnym, Ostateczną decyzję jednak poweźmie w tej sprawie prok. Krynicki, pod którego kierownictwem od samego początku prowadzone jest śledztwo.

Do czasu zupełnego wyświeślenia, kto był sprawcą morderstwa, zatrzymano również w więzieniu inż. Zarembę.

## Cienie Sylwestra

Noc Sylwestrowa zaznaczyła się na prowincji kilkoma tragicznymi wypadkami.

W Częstochowie podporucznik 4 p. a. c. Tadeusz Szczepanik o godz. 3-iej w nocy w hallu hotelu „Polonia”, gdzie odbywał się bal akademicki, wystrzelał z rewolweru w usta pozbawił się życia. Samobójca na kilka chwil przed dokonaniem desperackiego czynu brał udział w ogólnej zabawie. Motywy samobójstwa dotychczas nieznanne.

W Kaliszu w t. zw. Białym Barze przy ul. Marszałka Piłsudskiego wydarzyło się tragiczne zajście, zakończone śmiercią właściciela baru. Około godz. 2-iej w nocy do baru

zaszło kilku studentów wyższych uczelni warszawskich i usiadło przy stoliku. Po godzinie studenci poprosili o rachunek; do zapłacenia zabrakło im pewnej sumy. Zaproponowali więc gospodarzowi lokal, Janowi Robakowi, aby część rachunku sprolongował. Robak nie zgodził się. Podczas kłótni Robak uderzył studenta Politechniki Warszawskiej Bolesława Owoca, który schwył nóż i zadał Robakowi cios w oko. Robak zmarł.

W Jarosławiu (Małopolska) popełnił samobójstwo wystrzelał z rewolweru kapitan 39 p. p. Wronski. Przyczyny nie ustalono.

## Przestrogi dla „narodu idjotów”

Pismo stronnictwa ludowego „Piaś” — „Zielony Sztandar”, który pisze w jednym z ostatnich numerów:

„Jesteśmy świadkami masowego wystawiania na licytację majątków ziemskich przez najrozmaitsze Banki państwowe i prywatne, a nawet urzędy skarbowe. Równocześnie daje zauważyć się pęd do kupowania tych majątków przez ludzi, którzy poza pieniędzmi żadnego tytułu do posiadania ziemi nie mają — są to w wielu wypadkach najrozmaitsi kombinatory, a przeważnie Żydzi. Akcja ich w kierunku zawładnięcia ziemią nosi charakter zupełnie planowy i zdawałoby się, że po opanowaniu handlu, przemysłu, finansów, zabierają się do opanowania tego, co jest najbardziej istotne dla ludu polskiego, t. j. ziemi”.

Obawy „Zielonego Sztandaru” są całkiem usprawiedliwione. Jak nas informują, ilość licytacji, zarówno większych obiektów, jak i drobnych parcel i nabywanie ich przez Żydów-lichwiarzy lub kolonizatorów mnoży się z dnia na dzień.

W ostatnich dniach w powiecie Rawskim Żyd, lichwiarz, niejaki Bach kupił na li-

cytacji wielki, stuwłótkowy majątek Rzeczyce, dotychczas własność p. Szwajcera za śmieszłą sumę 200,000 zł. z pozostawieniem długu Bankowego 500 tys. zł. podczas, gdy istota wartość dóbr tych nawet przy dzisiejszych niskich cenach wynosi około 4 milj. zł.

Na parę dni przedtem Żydzi kupili również na licytacji duży majątek p. L. w kutno wskrem — Oporów.

### zgrzyliwy

— Mąż: — Co tu czuć taki swąd Rewnie się gęś przypaliła?

Zona: — Uchowaj Boże. To ja zbliżyłam się zanadto do pieca i zatliła mi się suknia.

Mąż: — A więc jednak zgadłem.

### Wolałaby

Kawaler: — To musi być jednakże rozkosz prawdziwa: słyszeć ciągle od chłopców komplementy.

— Owszem! ale wolałabym już wyjść za mąż.



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Dr. Stieglitz  
TEATR KAMERALNY — Miss Hobbs  
COCTAIL Aż 4 asy

## KINA

MOMUS — 100 proc szaleństwa  
CASINO — Nad ranem  
CAPITOL: — Wesoły porucznik  
APOLLO — 4-ech włóczędów  
CORSO: — Ogień — Nadprogram: Farsa dźwiękowa  
CZARY — Jeden przeciw wszystkim w roli gł. Carlo Aldini  
GRAND-KINO — Kłątwa rodu Mandarynów

LUNA — Salto mortale  
LUDOWY — Grzesznica bez grzechu  
ODEON — 10-ciu z Pawiaka  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Kłamiesz kobieto. Dla młodzieży: Na gorącym uczynku.  
PALACE — Błękitny expres  
MIMOZA — Hai-Tang  
RAKIETA: — Ostatnia noc karnawału  
PRZEDWIOSNIE — Ulubienica floty  
RESURSA — Spór o sierż. Griszę  
SPLENDID: — Romanse cygańskie  
ZACHĘTA — Na ławie hańby  
WODEWIL — 10-ciu z Pawiaka

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 4 stycznia 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,90

Dewizy:	Gdańsk	174,80
	Belgia	124,05
	Holandja	358,70
	Londyn	30,40
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	35,05
	Praga	26,41,5
	Szwajcaria	174,20
	Włochy	45,50
	Czerwoniec	4,40

Obróty średnie, tendencja niejednolita Kurs urzędowy dolara wyższy — Dolar w obrotach

pozagięldowych 8,90, — — Rubel złoty 5,03, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,80. Gram czystego złota 5,9244.

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	50,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	86,75
4 proc. poz. inwestycyjna	80,50
5 proc. poz. konwersyjna	39,75
6 proc. poz. dolarowa	53,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.  
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro.

## Przez radio

Łódź, 5 stycznia 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek muzyczny
13,15	Przerwa
15,50	Program dla dzieci
16,20	Walka z brzydota
16,40	Płyty gramof. nowe
16,55	Płyty gram.
17,10	Odczyt ze Lwowa wygł. prof dr. K. Ajdukiewicz
17,30	Wiadom. przyjemne i pożyteczne
17,45	Koncert
18,50	Rozmaitości
19,30	Komunikat Izby Przem-Handl. w Łodzi
19,15	Skrzynka pocztowa Ł.
19,45	Prasowy D.R.
20,15	Koncert muzyki lekkiej
21,55	Skrzynka poczt. techn.
22,10	Koncert
22,40	Kom. meteorologicz.
	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyką taneczną z Warszawy

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,50
10 proc. m. Radomia	64,00
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,00

### Akcje:

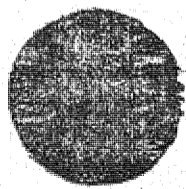
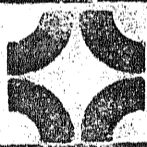
Bank Polski	105,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	12,50

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza dla listów zastawnych mocn. Obróty akcjami min.

## DO WYNAJĘCIA

# SKLEP

Z 2-ma wystaw.  
ORAZ INNE LOKALE  
przy ul. Piotrkowskiej 91.  
Wiadom. u dozorczy domu.



## NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

PIANINA miesięcznie 100 złotych, patefony, Radiophilipsa, Nora na raty. Chodkowski, Sienkiewicza Nr 25

## KURSY HANDLOWE

# I. MANTINBANDA W ŁODZI

UL. PRZEJAZD 12, TELEFON 15791.

Wykłady rozpoczną się w następnym półroczu 12 stycznia 1932 roku ogólną zbiórką o godzinie 7-ej wieczór.

ZAPISY PRZYJMUJE KANCELARIA KURSÓW  
CODZIENNIE OD GODZ. 11—1 PP. I OD 4—8 W.

Kierownik kursów

**I. Mantinband.**

# KURSY

## kroju szycia i robót ręcznych

# MARJI PUTOWEJ

UL. PIOTRKOWSKA 103

parter oficynz II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z Inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem. Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zależne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych. Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione

Z powodu kryzysu gospodarczego czasem ZNACZNIE ZNIZONE.

Kupię używane

## RADJO z głośnikami

nowego typu  
Oferty pod „Radio” do administracji „Prądu” Al. Kościuszki 41.

# GRAFOLOG J. KARTEN

Pracuje sumiennie i uczciwie znany Szan Publiczności światowej sławy jasnowidz i grafolog J. Karten wraz ze swym medjum V. Turay.

Nie można swej pracy porównać z rozmaitymi szarlatanami i oszustami.

Napisz rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, poznasz kim jesteś i kim być możesz. Chcesz wiedzieć, jaki charakter ma twój przyjaciel, współnik, narzeczony lub mąż, dołącz pismo, które zawiera 30 słów.

Analiza i 7 najwyraźniejszych pytań kosztuje 5 zł. Można załączać w znaczkach pocztowych lub przekazami pocztowymi.

Medjum V. Turay jest uznana przez świat lekarski, prawny i artystyczny.

Wskazówki te są ważne dla Twojego życia. Widzi ona w transie najważniejsze fakty życia w przyszłości.

Adres: KATOWICE, ul. Słowackiego

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43  
ChOROBY SKÓRNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
5—7.30 po poł.

Chłopcy do gazet potrzebni. Piłsudskiego 65 „Kolportaż”

Ludwik Gross zagubił książeczkę Kasy Chor. m. Łodzi

ODNAJME pokój lub przyjmę 2 panie na mieszkanie Karola 26 m. 26

DO WYDZIERZAWIENIA ogrodniczy budynek oranżeryjny, z oknami inspektowymi, ziemią. Wiadomość: właściciel domu, Rybna 14, Łódź.



## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

SKLEP  
Kazimierzy Zielonko  
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy.

Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

# HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

na czwarty rok (1932 r.) wydawnictwa wydaje następujące PREMJE:

Każdemu, kto do 15 stycznia 1932 roku prześle na P. K. O. Nr. 17440 „Swast” lub bezpośrednio do Administracji, WARSZAWA, ul. Wspólna 6 przedpłatę

KWARTALNĄ (zł. 2 gr. 50), doślemy bezpłatnie książkę Ottwella Binnsa p. t. „Wyśpa pięciu palm” (str. 192 cena zł. 1 gr. 90)

PÓŁROCZNĄ (zł. 4 gr. 50) doślemy bezpłatnie książkę Hr. der Biggersa p. t. „Za kurtyną” — (2 tomy str. 364 cena zł. 2 gr. 90)

ROCZNĄ (zł. 8 —), doślemy bezpłatnie książkę Zane Grèy'a p. t. „Gwiazdy Zachodu” (str. 380 cena zł. 5. —).

Premje zostaną dostane do 1 lutego 1932 r. względnie mogą być odebrane w Redakcji, Wspólna 6, w godzinach od 10 do 4 p.p., poczynając od 20. I. 1932 r.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

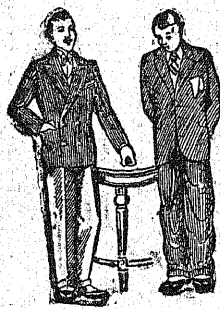
... Że dom, w którym jest książka, jest przybytkiem słońca  
A dom, w którym jej niema — to czarny kryminal.  
... Zły człowiek pozna dobroć, dobry — będzie lepszy  
Ślepi niebo zobaczą — a głusi usłyszą.  
(Kornel Makuszyński)

Kilka tysięcy książek aż do wyczerpania od 15 groszy

Księgarnia Łódzka „CZYTAJ”  
Łódź, Prezydent Karłowicza Nr. 2  
róg Piotrkowskiej, telefon Nr. 110-55

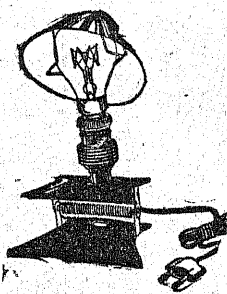
## SPODNIE STAŁE ELEGANCKIE!

Za pomocą naszego opatentowanego „spodniochronu” otrzymuje się wszelkie spodnie stałe dobrze wyprasowane. Każdy nabywca może sobie takowy bez trudu i kosztów sam wyprasować. Wrazie nieskuteczności zwrot pieniędzy!



Cenna za komplet na 1 parę spodni zł. 3,65 franko.

J. W. WITTEK POZNAŃ, ul. Jerzego 15



NOWOSC dla biur, adwokatów, szpitali i osób prywatnych! Obok uwidoczniona LAMPY ELEKTRYCZNEJ ze sznurem 1 1/2 m. wydatkuje bardzo silne światło przy minim. zużyciu prądu (77 godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyn szycia i pisanja, fortepianu, stolika nocnego itd.

## Ozdobny prezent!

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

J. W. WITTEK, POZNAŃ, UL. JERZEGO 15.

KINO-TEATR  
RESURSA  
ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Przeplęknę arcydzieło film. osnute na tle DZIS! znanej operetki Oskara Straussa p. t.

## Ostatnia miłość następcy tronu (OSTATNI WALC)

Akcja rozgrywa się wśród pałaców królewskich i najpiękniejszych krajobrazów górskich. Film wywiera potężne wrażenie i trzyma widzów w nieustannym napięciu

W rolach głównych: H. A. SZLETTOW, Willi FRITSCH, Liana HAID, Zofia PAGAY i Suzy VERNON

Następny program! „Dziewczę z nad Wołgi”

Orkiestra  
pod dyrekcją  
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta PASSEPARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.